Nr. 212. Kraków, czwartek 1 listopada 1900. Rocznik IX

Adres Redakcyi i Administracyi
Kraków, ul. Bracka 15.
— Telefon Nr. 396. —

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie,

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor., — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — „Nadesłane“ od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — Załączniki (prospekty i. t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Z dnia.

Kraków, 31 października.

Handlarz chłopami.

Ks. Stojałowski przekształcił się powoli w ostatnich trzech latach na handlarza chłopskimi głosami. Wsparty na swojej pracy wieloletniej, której mu nikt zaprzeczać nie myśli, postanowił teraz tę pracę i swój wpływ wyzyskać dla swoich własnych, a nie chłopskich interesów politycznych.

Śmiano się i szydzono w prasie z taks i weksli kandydatów Stojałowskiego. Ale to jest najmniejszy błąd księdza prałata. Nam idzie o co innego, niż burżuazyjna prasa zdołała dotąd wykryć!

Na kandydatów Stojałowskiego cisną się wprost ludzie, którzy mu pożyczyli pieniędzy i nie otrzymali z powrotem gotówki. Albo ludzie, którzy załatwiali mu bezpłatnie procesy, albo choćby tacy, co jemu drobne świadczyli wygody, bodaj nosząc kuferki z dworca kolei.

Ból chwyta za serce, gdy się widzi, że Stojałowski wyzyskuje swoją powagę u chłopów do ohydnej ostateczności, stawiając **Dobiję** (karanego za brudne sprawy) w kuryi Bochnia—Brzesko, takiego **Bombę** (dostał od dra Holzera łapówkę wyborczą), lub **Weingrüna**, albo i **Fijaka** w V kuryi! O pijaku **Szajerze** nie mówimy, bo o tym świat dokładnie poinformowany. Z łaski Badeniego tylko uniknął on procesu o zgwałcenie...

Takie osoby już same przez się zohydzą sprawę chłopską. A cóż dopiero ich polityka! Przed trzema dniami stanęli Szajer i Bomba w Kolbuszowej przed wyborcami, a na tem zgromadzeniu poparł ich wyraźnie osławiony pos. Hupka przeciwko ludowcom. Zrozumiałe to jest wobec oświadczenia „Wieńca i Pszczółki“, że „w sprawach, które przez większość wszystkich posłów polskich, lub (?) przewodnictwa osobnych klubów poselskich polskich, uznane będą za sprawy narodowe i krajowe, wszyscy posłowie polscy w Wiedniu głosować mają jednomyślnie.“ To znaczy, że Koło polskie, mające „większość posłów polskich“ w sobie, może każdej chwili kazać opozycyi głosować za Kołem!

Czyż to nie haniebna sprzedaż chłopów stańczykom, czy to nie krętactwo, zmierzające już bez osłonek prawie do tego, aby ruch chłopski skierować przeciwko wszelkim żywiołom opozycyjnym i wydać stańczykom skrępowanych chłopów na łup.

Tu Stojałowski handluje chłopami, jak handlarz nikczemny, licząc na to, że jeszcze na te wybory wpływ jego wystarczy, że jeszcze raz rozbije lud, wykopie przepaść między chłopem a

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym!

KURT LASSWITZ.

Na dwóch planetach.

31) Powieść z niedalekiej przyszłości.

W ciągu dalszej jazdy minęli lasy i ogrody i wjechali w główną arteryę ruchu i przemysłu. Ell wjechał na gościniec sam się poruszający i stanął na środkowym skrawku.

Ruch na gościńcu był ogromny. Ismie mroczyło się w głowie od tego szalonego ruchu, w który nagle weszła z ciszy leśnej. Patrzyła na przechodniów, na samochody, na pałace i fabryki, przesuwające się jakby w kalejdoskopie. I rzecz dziwna, że mimo tego szalonego ruchu nie było prawie żadnego hałasu ani krzyku. Ell kierował samochodem z taką znajomością, jakby oddawna mieszkał na Marsie. Nie rozmawiali ze sobą, bo tysiączne wrażenia zaprzątały ich uwagę, gdy pędzili z trzykrotną szybkością pociągu pośpiesznego na ziemi. Przechodnie nie zwracali na nich uwagi, co było dowodem, że strój marsowy krył ich zupełnie przed oczyma ciekawych.

Wreszcie odezwał się Ell.

— Jesteśmy u celu. Przy znaku, opatrzonym cyfrą 609, będziemy musieli zejść z gościńca.

Rzekłszy to, skierował wóz na prawo. Zaraz czuć było, że szybkość drogi się zmniejsza, aż wreszcie wóz stanął spokojnie przed olbrzymią halą, w której stał długi szereg podobnych samochodów.

Ell pomógł Ismie zsiąść z wozu i zapytał, jak się czuje.

— Dobrze, ale cieszę się, że mogę iść pieszo. A dokąd mnie pan prowadzi?

— Do muzeum sztuk pięknych. Oglądniemy jeden z jego oddziałów.

* * *

Potężny pałac, przed którym stanęli Ell i Isma, miał napis: „Muzeum sztuk piękrych“ Wejście prowadziło do okrągłej galeryi, która obejmowała olbrzymią rotundę. Rotunda była przepełnioną postaciami na górze i na dole. Postaci poruszały się żywo, zajęte różnemi czynnościami, pracą dzienną. Ze środka rotundy wydobywały się mgły, okrywały owe żywe figury i podnosiły je w górę, podczas gdy z dołu napływały coraz to nowe. Było to jakby samo życie, ruchliwe, burzliwe, które przesuwało się przed oczyma Ella i Ismy.

— Jest to symboliczne przedstawienie twórczości artystycznej — zauważył Ell.

(Ciąg dalszy nastąpi).

robotnikiem, a zbliży chłopa do agraryuszy, którzy już wszelki wpływ stracili.

Ale niechaj przy tej strasznej i złej robocie wie ks. Stojałowski, że opozycya czuwa i patrzy mu na palce i jednego łotrowstwa mu nie daruje!

Niechaj wie, że z nim nie upadnie ruch przeciw przywilejom, ruch do wolności i oświaty ludu wiejskiego, że przyjdzie chwila, w której wszyscy chłopi zrozumieją, że handlować nimi nie wolno nikomu!

Nasz wielki przemysł.

Ciekawym, bo typowym obrazkiem naszej działalności finansowo-przemysłowej jest sprawozdanie, przedłożone zgromadzeniu akcyonaryuszów „Akcyjnego tow. budowy maszyn i wagonów w Sanoku“. Nie mniej ciekawymi dla zrozumienia sposobu myślenia przeciętnego galicyjskiego akcyonaryusza są postanowienia, przyjęte przez owo zgromadzenie właścicieli jedynej u nas żelaznej fabryki akcyjnej. Historya samego przedsiębiorstwa jest następująca: niejaki p. Kazimierz Lipiński posiadał skromną fabrykę maszyn, na którą zaciągnął znaczne długi w Banku krajowym; Bank, spostrzegłszy pięć lat temu niezadawalniający stan fabryki, w obawie o swe fundusze zajął się utworzeniem towarzystwa akcyjnego, które objęło w posiadanie zakład p. Lipińskiego. W samym już zarodku tej kombinacyi kryły się nie względy, z jakimi każde poważne finansowe przedsiębiorstwo winno przystępować do działalności, lecz przedewszystkiem chodziło o ratowanie bankowych wierzytelności: organizowano towarzystwo akcyjne nie dlatego że owa fabryka przedstawiała rzeczywiście dobry interes, lecz przeważnie ze względu na zaangażowane kapitały Banku.

Tak rozpoczęte przedsiębiorstwo rozwijało się dosyć kulawo. Obecnie kapitał stowarzyszenia wynosi nominalnie 2,000.000 koron uwięzionych całkowicie w realności i maszynach fabrycznych, cały kapitał obrotowy czerpany jest z pożyczek, wynoszących przeszło 1,300.000 koron. Zyski za rok ubiegły wyniosły 35536 koron, t. j. zaledwie jeden i siedem dziesiątych procent.

Jakże tu jednak ofiarować akcyonaryuszom, otrzymującym dotychczas po 7 i 9 procent dywidendy, niecałe dwa? Rada zarządzająca znalazła jednak sposób zadowolenia akcyonaryuszy; na ogólnem zebraniu zaproponowano, by z funduszu rezerwowego, wynoszącego zaledwie 85.178 koron, odpisać 63463 koron i uzyskaną sumę użyć na podwyższenie dywidendy do 5 procent. Hr. Tadeusz Dzieduszycki, zagajając zgromadzenie, zaznaczył, że główną przyczyną braku zysku w r. z. były niepomyślne warunki na rynku, oraz pewne rozluźnienie w administracyi. Na interpelacyę prof. Ochenbowskiego, pragnącego dowiedzieć się dokładnie o przyczynie wzrostu kosztów na administracyę, odpowiedziano, że przyczyny szukać należy w tem, iż fabryka znajduje się obecnie w okresie rozszerzania swej produkcyi. Panowie nasi nigdy nie potrafią się powstrzymać, by swego niedołęstwa nie zasłaniać frazesami patryotycznymi, i tutaj bez tego się nie obeszło; dyrektor Zgórski twierdził, że fabryka podejmowała się całego szeregu robót, jak np. dostarczania konstrukcyi żelaznych do teatru lwowskiego, więcej z poczucia obowiązku patryotycznego, aniżeli ze względu na zyski. Wszystkie objaśnienia zarządu na interpelacye co do niepomyślnego stanu fabryki obracały się w kole ogólników, które chociaż nie przekonały, to jednak zadowolniły zgromadzonych akcyonaryuszów, gotowych nie wglądać zupełnie w szczegóły administracyi, o ile tylko uczuwała się możebność wyciągnięcia jakimkolwiek sposobem upragnionej dywidendy. Wniosek, żądający nieuchwalenia dywidendy odrzucono, a natomiast przyjęto propozycyę zarządu, aby użyć fundusz rezerwowy na podwyższenie dywidendy do 5 procent.

Przyjrzyjmy się przeprowadzonej manipulacyi z punktu widzenia akcyonaryusza. Fundusz rezerwowy istnieje po to, ażeby było z czego czerpać w czasie przesilenia, lub na pokrycie strat; w razie pomyślnych widoków na przyszłość używać go można również na pokrycie dywidendy. Tymczasem towarzystwo ma dług, rosnący ustawicznie z nieproporcyonalną szybkością, a równający się prawie funduszowi zakładowemu, co już samo przez się jest niebezpieczne. Dalej, jak sam przewodniczący przyznaje, na rynku istnieją bardzo niepomyślne warunki, które już w roku ubiegłym stały się przyczyną strat. W takich warunkach każde naruszenie funduszu rezerwowego jest krokiem, który może o ruinę przyprawić całe przedsiębiorstwo i jedynem właściwem stanowiskiem akcyonaryusza, otrzymującego niski procent — jest pogodzenie się z losem i czekanie na lepszą przyszłość. Czerpanie z funduszu rezerwowego nie powinno mieć miejsca, gdyż, osłabiając go, niesłychanie zwiększa ryzyko przedsiębiorstwa. Postępując inaczej, akcyonaryusze zapominają, iż rzeczywista wartość akcyi zależy nietyle od stopy zysku, jaki akcya rok rocznie przynosi, ale od jej p e w n o ś c i, wyrażającej się w tem, że nominalna wartość wszystkich akcyj nie powinna być większą od rzeczywistego majątku danego przedsiębiorstwa.

Przyzwoite tow. akcyjne dbają przedewszystkiem o tę p e w n o ś ć i jeżeli mają do wyboru pomiędzy zabezpieczeniem kapitału od zwiększonego ryzyka, a chwilowem zadowoleniem panów akcyonaryuszy, to nie mają przed sobą dwóch dróg. Dopiero kiedy akcyonaryusze są na tyle naiwni, że wolą łudzić się chwilowymi zyskami, a dyrektorzy na tyle nieuczciwi, że wolą łudzić publikę dywidendami, niż otwarcie wystąpić przeciw grożącemu niebezpieczeństwu — wówczas dopiero i tylko wówczas prowadzenie interesów wchodzi na takie tory, na jakie weszło towarzystwo sanockie. Wniosek zarządu o pokrycie dywidendy z funduszu rezerwowego i uchwała akcyonaryuszów w tej sprawie są, przy obecnym stanie interesów fabryki, dowodem niesłychanej lekomyślności, dającej się zrozumieć tylko w związku z dotychczasowem prowadzeniem spraw przedsiębiorstwa, dążącego stale od samego założenia ku ruinie.

Sprawozdanie zarządu, objaśniając taki stan rzeczy, kładło część winy na karb „rozluźnienia administracyi“. W czyim to jednak ręku jest utrzymanie ładu w administracyi, jak nie w rękach zarządu? A zarząd ów znajduje czas, by wglądać w inne sprawy, jak np. w określenia stosunku robotnika do fabryki. Robotnik, przyjmowany do sanockich zakładów, musi podpisać deklaracyę, w której zobowiązuje się do żadnych stowarzyszeń nie należeć. Tymczasem ze stanowiska interesów fabrykanta, zaprowadzenie takiego przepisu jest szkodliwe, gdyż sprawia, że do fabryki wstępują robotnicy mniej inteligentni, a przez to gorsi.

Jedną z przyczyn, dla której mechaniczny przemysł zachodnio-europejski rozwinął się tak wspaniale, jest dobór w tym fachu wysoko inteligentnego robotnika, spowodowany przez rozwinięte organizacye. Koszta produkcyi przy wysokiej płacy pracownika wypadają taniej, gdyż inteligentny robotnik nie potrzebuje tyle dozoru i przez to zmniejsza się ciężar opłacania całych zastępów dozorców, inżynierów, urzędników. A właśnie w fabryce sanockiej prawda ta wychodzi na jaw: na 860 robotników jest 56 urzędników, co stanowi stosunek po prostu niesłychany. Pomimo takiego dozoru obstalunki na termin nie są wykończane i fabryka płaci niejedną dziesiątkę za spóźnioną dostawę wagonów. W czem objawia się owo rozluźnienie administracyi — nie wiemy.

Widzimy tylko, że mamy do czynienia z jej przepełnieniem, pochłaniającem wszystkie dochody fabryki, a wynikającem również z istnienia niskiej sprawności przeciętnego robotnika, spowodowanej niedorzecznym cenzusem.

Nadużycia wyborcze.

Pod adresem magistratu krakowskiego. Donoszą nam, że dyrektor gazowni miejskiej zapowiedział robotnikom, by nie ważyli się brać udziału w głosowaniu na posła, gdyż

przeciwnym razie wszyscy głosujący stracą posady! Jeżeli pogłoska ta jest prawdziwą, to dyrektor gazowni dopuścił się niesłychanego i wprost brutalnego pogwałcenia osobistej wolności ludzkiej i praw obywatelskich, zagwarantowanych konstytucyą, których nie wolno przecież deptać prywatnemu człowiekowi. Żądamy tedy od magistratu krakowskiego publicznego wyjaśnienia w tej sprawie! Magistrat krakowski powinien rzecz całą dokładnie zbadać i jeżeli popełniono nadużycie, winnych do odpowiedzialności pociągnąć — jeżeli nie chce brać na siebie w oczach opinii odpowiedzialności za to niesłychane pogwałcenie praw konstytucyjnych. Nie przypuszczamy bowiem, by demokratyczny prezydent p. Friedlein chciał iść śladem tych, co postępowaniem swem depcą wolność i konstytucyę w kraju!

Pieniądze na wybory. Kiedy twierdziliśmy, że pieniądze przeznaczone przez rząd na zapomogi dla dotkniętych powodzią biedaków będą użyte przez stańczyków jako środek, mający przyciągnąć wyborców — stańczykowska prasa z oburzeniem odpierała „niesłuszne" posądzenia“. Tymczasem obecnie codzień mnożą się fakty dowodzące, że przewidywania nasze były najzupełniej słuszne.

Dnia 11 października gminy powiatu stryjskiego otrzymały od starostwa zawiadomienie, że dnia 22 od będzie się rozdawanie soli ubogim włościanom. Kiedy włościanie zgromadzili się i sól rozdano, prezes rady powiatowej, Karol hr. Dzieduszycki zwołał obecnych na konferencyę i wyjaśnił, że on to właśnie, jako przyjaciel rusinów, wystarał się o sól i zapomogi, więc lud przez wdzięczność winien go wybrać na posła.

Ruch wyborczy.

Sojusz stojałowszczyków ze stańczykami. Dnia 29 października w poniedziałek zwołało stronnictwo ludowe w Kolbuszowej zgromadzenie przedwyborcze, które z tego względu zasługuje na uwagę, że ogłoszono na niem po raz pierwszy zupełnie otwarcie przymierze Stojałowskiego i jego partyi ze stańczykami. Prócz ludowców zjawili się na tem zgromadzeniu stojałowszczycy Szajer i Bomba, tudzież stańczyk Hupka, autor osławionego projektu o niepodzielności gruntów. Obrady zagaił p. Stapiński, wskazując na ważność wyborów, poczem zabrał głos Hupka i ogłosił, że on i jego stańczykowskie stronnictwo popierać będą stojałowszczyków przeciw ludowcom. Dalej wysławiał Hupka „życzliwość“ stańczyków dla ludu, i chwalił w gorących słowach stojałowszczyków. Przemówił następnie stojałowszczyk Bomba z Budziwoja, kandydat w V kuryi. Przeciwko stańczykom nie rzekł on ani słowa, natomiast rzucił się z najgłupszemi oszczerstwami na socyalistów i wyrzucał ludowcom, że połączyli się z „zżydziałymi“ demokratami i socyalistami. Wkońcu przyznał się p. Bomba, że podczas wyborów w r. 1897 wziął od stańczykowskiego kandydata dra Holzera, który kandydował przeciw Szajerowi, 1200 złr. łapówki! Po nich przemówił p. Stapiński, który wykazał, że projekt Hupki groził wprost ruiną włościaństwu, że był on w tym celu obmyślany, by chłopa galicyjskiego do reszty zgnębić. Następnie napiętnował mówca dosadnie zdradę Stojałowskiego, który zupełnie otwarcie połączył się z wrogami ludu. Po przemówieniu kandydata ludowców p. Frankiewicza, zabrał głos osławiony Szajer, którego przemówienie wywołało wśród zebranych wesołość i różne wykrzykniki pod adresem stojałowszczyków. Szajer rzucał się gwałtownie na ludowców, socyalistów i demokratów, mówił, że połączyli się z żydami i plótł takie brednie, że chciano go „wyprosić“ ze zgromadzenia. Wkońcu ogłosił Szajer, że stojałowszczycy walczą tylko przeciw mieszczaństwu i inteligencyi, lecz ze szlachtą pójdą ręka w rękę! Ta szczerość Szajera wywołała wśród włościan gwałtowne oburzenie na zdradę Stojałowskiego.

Przymierze Stojałowskiego ze stańczykami zostało tedy publicznie i oficyalnie ogłoszone!

Alians szlachty polskiej z moskalofilami. Z V kuryi okręgu Przemyśl kandydować będzie z ramienia rządu i komitetu centralnego, znany agitator moskalofilski, radca podatkowy Nestorowicz, przeciw tow. Hankiewiczowi.

Lwów. Zaczyna się we Lwowie kotłować. Hyeny wyborcze kupują sobie nowe kapelusze, palą dobre cygara, jedzą i piją w pierwszorzędnych restauracyach. Znać że zawiązuje się komitet obywatelski starych cyganów wyborczych magistrackich, aby przeprzeć znowu p. „demokratów“ z Dulębą i Piętakiem. Hyeny dziennikarskie zaś z dnia na dzień chwytają się coraz innej taktyki, dziś ujadają, jutro przekręcą, pojutrze zamilczą. Nie trzeba się dziwić takim „Dziennikom“, „Przeglądom“ i „Ruchom“. Kłamstwo, denuncyacya i oszczerstwo to ich chleb codzienny. Smutno jednak, jeśli i takie „Słowo polskie“ zaczyna „mykiecić“ i iść na rękę gadzinowej prasie. Breiter dalej rozpaja i przekupuje chłopów i wykolejonych robotników. Pijani jego „agitatorowie“ stają się takiem zgorszeniem, że Traczewski, ów rządowy kandydat V kuryi, opowiadał nam na zgromadzeniu: „Niema pan pojęcia, jak ten Breiter rozpaja i demoralizuje chłopów przekupstwem“. Sami jednak chłopi widzą, że p. Breiter, czy ktoś po za nim, musi mieć głęboki interes osobisty w tem, aby zostać wybranym, jeśli takimi środkami usilnje przeprzeć swój wybór.

Powiadają wtajemniczeni, że znany z brudnej przeszłości były adwokat Jackowski, ma być głównem finansowem źródłem i główny szefem sztabu generalnego wyborczego. Pragnie bowiem swoją historyę ze sfałszowanym testamentem wysunąć przed forum parlamentu za pośrednictwem swego manekina, Breitera. Ile prawdy w tem jest, pokaże najbliższa przyszłość, w każdym razie jednak o straszliwem bagnie moralnem, w jakiem nurza się cała szajka Breiterów, Jackowskich, Szymańskich i t. d., świadczy aż nadto forma, w jakiej się wyborczą „walkę“ prowadzi z ich strony.

Oszustwo przez sfałszowanie firmy, pospolite oszczerstwo, rzucane na oślep na najwięcej szacunku godnych ludzi, którym Breiter nie wart jest rozwiązać rzemyka u trzewika, słowem wylazła cała dusza kanalii z tego „bociana“ korupcyi galicyjskiej.

Sambor. Przedwyborcze zgromadzenie odbyło się tu we czwartek 25 października. Celem zebrania była sprawa kandydatów na IV i V kuryę. Przewodniczącym obrano p. Rudnickiego, notaryusza z Łąki. Do głosu zapisał się pierwszy tow. Szymon Wityk z Przemyśla. W dłuższem przemówieniu omówił on obecną sytuacyę w kraju i państwie i przedstawił wkońcu kandydaturę tow. Mikołaja Hankiewicza z V kuryi okręgu Przemyśl—Sambor.

Następnie zabrał głos jako kandydat IV kuryi ks. Zubrzycki z Uszańca. Wygłosił on mowę na podstawie minimalnego programu radykalnych stronnictw. Wywiązała się ożywiona dyskusya. Znany szeroko p. Iwan Michas z Mrozowa oświadczył, że włościanie niezupełnie ufają księżom. Po tych słowach podnieśli obecni na sali księża ogromną wrzawę. Przyszło do gorętszej wymiany zdań, lecz energiczny przewodniczący zdołał wprowadzić dyskusyę na normalne tory.

Następnie naradzano się nad utworzeniem komitetu wyborczego.

Utrzymał się wniosek p. Michasa, by do komitetu dobrać 50 członków. Komitet ten utworzono faktycznie. Weszli doń przeważnie włościanie.

Późnym wieczorem uchwalono przyjąć do wiadomości kandydaturę tow. Hankiewicza, zaś co do kandydatury z kuryi IV uchwalili włościanie przez usta p. Michasa zachować wolną rękę. Następny wiec naznaczono na przyszły czwartek.

Drohobycz. Odbyło się tu bardzo liczne zgromadzenie włościan ruskich w sali teatralnej. Przewodniczył dr Oleśnicki ze Stryja. Pierwszy mówił ks. Dawydiak, kandydat z IV kuryi. Następnie przedstawił tow. Wityk kandydaturę tow. Hankiewicza w V kuryi. Dr Oleśnicki chciał głosowanie odroczyć, ale oparli się temu włościanie. Kandydaturę przyjęto jednogłośnie.

W okręgu wyborczym przemyskim odbyły się następujące zgromadzenia chłopskie: w Mościskach, gdzie przemawiał tow. Hankiewicz, w Przemyślu, gdzie mówił tow. Jarosiewicz, w Dubiecku (tow. Wityk).

Na wszystkich wiecach przyjęli włościanie kandydaturę tow. Hankiewicza z nieopisanym zapałem.

W okręgu jarosławskim objeżdżają nasi kandydaci, tow. Schiffler, Piotr Nowakow-

ski i Hausner wszystkie miejscowości i odbywają dzień w dzień szereg zgromadzeń. W ostatnich dniach odbyły się zgromadzenia w Wylewie, Piskorowicach koło Sieniawy, w Cieplicach i w Dąbrowicach. Na wszystkich tych zgromadzeniach przyjęto kandydatów socyalno-demokratycznych z otwartemi rękoma. Wpływ Stojałowskiego stopniał do minimum. Cena i Wilk nie śmią się wprost pokazywać wyborcom na oczy. Nawet gdyby nasi kandydaci upadli, to obecna agitacya przyczyni się znakomicie do złamania wpływów oszusta politycznego, który zdradza lud na każdym kroku.

Maków. W niedzielę dnia 28 października został przez tutejszych wyborców zawiązanym komitet przedwyborczy, który w V kuryi uchwalił energicznie popierać kandydaturę tow. Misiołka.

Nowy Targ. W poniedziałek 29 października odbyło się tu w sali „Sokoła“ wielkie zgromadzenie przedwyborcze. Przewodniczył ob. Czubernat, sekretarzował ob. Kuraś. O położeniu robotników i włościan przemawiał tow. Teller, rozwijając program socyalno-demokratyczny, tudzież przedstawiając w należytem świetle działalność Potoczków i całe postępowanie Stojałowskiego. Zebrani przysłuchiwali się wywodom tow. Tellera z wielkiem zainteresowaniem, a przedstawioną kandydaturę tow. Misiołka przyjęli bardzo życzliwie. Następnie usiłował przemawiać stojałowszczyk Smołczyński, lecz przemówienie jego, pełne niedorzeczności, wywołało w sali protesty i śmiech. Po nim przemawiali Rekucki i Ciszek; ten ostatni wygadywał jednak takie brednie, że zgromadzeni zmusili go śmiechem i okrzykami do zaprzestania. Wkońcu przemówił ponownie tow. Teller. Podczas tego przemówienia wpadło na salę dwóch awanturników, niejaki Rajski i Bryniarski, i rozpoczęli hałas, chcąc zakłócić tok obrad. Kandydaturę Misiołka uchwalono.

Przegląd polityczny.

= **Włochy i Francya.** Z powodu zbliżającego się terminu otwarcia parlamentu zaroiło się w prasie włoskiej od różnych projektów. Niektórzy przedstawiciele żywiołów „ładu i porządku“ nawołują do koncentracyi, mającej na widoku zwalczanie socyalizmu. W tym celu chcieliby nawet łapać łatwowiernych na rodzenki, wydłubane z programu socyalistycznego. Jeden z przywódzców centrum Sonnino ogłosił w piśmie „Nuova Antologia“ cały szereg takich zeskamotowanych postulatów: ulżenie podatków, niszczących drobnego rolnika, dopuszczenie robotników do części zysków, otrzymywanych z różnych przedsiębiorstw, zupełna wolność strejkowania itd. Giolitti znów w dzienniku „Stampa“ domaga się progresywnego podatku, któryby ucisk śruby podatkowej skierował na klasy zamożniejsze. Jeżeliby ci panowie ze względów konkurencyjnych wobec naszych towarzyszów włoskich istotnie podobne projekty w parlamencie popierali — okazałoby się poraz niezliczony, iż reformy socyalne zdobywają się albo głosami socyalistów, albo, jeśli pochodzą z innej ręki, to w celu podlicytowania ich, w celu pokazania, iż oprócz socyalistów istnieją inni przyjaciele mas ludowych. Naturalnie, gdyby partyi socyalistycznej nie było, zdobyte w ten sposób reformy społeczne nie ujrzałyby światła dziennego.

Podczas gdy kierownicy partyj, podtrzymujących tron, publikowali sensacyjne artykuły w gazetach, nowy król w porcie Castellamare asystował przy spuszczaniu na morze nowego statku wojennego. Znamiennem jest, iż ci sami gazeciarze burżuazyjni, którzy w chwilach odpowiednich do rozczulania się, biadają nad straszną nędzą ludu włoskiego, z dumą i zachwytem konstatują, iż nowy okręt, spuszczony na wody zatoki Neapolitańskiej, jest największym na świecie! Taka „wielkość“ jednak — to miliony, wyrwane nędzarzom! Co więcej, w głowach niepoprawnych polityków włoskich roją się wielkie plany. „Tribuna“ z zadowoleniem powtarzała niedawno za jednem z pism francuskich projekt przymierza tych dwóch sąsiadujących ze sobą państw, mający na celu wyrugowanie Anglii z morza Śródziemnego. W artykule „Polityka zaborcza i kolonialna“ wskazywaliśmy na ogromne znaczenie morza Śródziemnego, jako gościńca wodnego, w handlu międzyświatowym. Mówiliśmy również o tem, iż przewaga Anglii na tym punkcie jest sztuczną niejako: Anglia, której brzegi oddalone są od tego morza, posiada w zachodniej jego części twierdzę Gibraltar, obwarowaną niesłychanie silnie i zaopatrzoną na wypadek, gdyby w pobliżu działać miały okręty wojenne, w kilkoletnie zapasy węgla, w środkowej — wyspę Maltę w pobliżu Sycylii, natomiast Francya i Włochy wrzynają się swymi brzegami w morze Śródziemne. Posiadłości francuskie opasują je nawet z 2 stron, gdyż do Francyi należy północny brzeg Afryki — Algierya, Tunis Mówiliśmy również, iż wskutek ciągłych starć Francuzów z Anglikami o posiadłości w Afryce, zapanowała pomiędzy tymi narodami nienawiść wzajemna, przed którą ustąpiła nawet dawna niechęć Francuzów do Niemców. Francya więc wydaje teraz olbrzymie sumy na flotę i na wzmocnienie swych wybrzeży. Obecnie minister wojny i marynarki lustrują dokonane roboty fortyfikacyjne i to właśnie w pasie śródziemnomorskim — na Korsyce, w Algierze i Tunisie. Zwłaszcza w tym ostatnim w Bisercie Francya stworzyć chce niezdobytą twierdzę i port wojenny, któryby wrazie wojny z Anglią mógł być punktem oparcia dla jej floty. Na fortyfikacye w Bisercie wydano dotąd z górą 23 miliony franków, a roboty są jeszcze w biegu. Jeszcze sporo milionów zatonie w morzu!

Z sali sądowej.

Czyny ks. Żygulińskiego. We wtorek odbył się w Tarnowie proces przed sądem powiatowym przeciw ks. Żygulińskiemu, oskarżonemu o przekroczenie przeciw bezpieczeństwu czci z § 496 uk., którego dopuścił się na niejakim Knetterze.

Ksiądz Żyguliński ma kamienicę w Tarnowie, na którą we wrześniu br. zaciągnął pożyczkę 7.400 złr. (Pożyczka ta ma podobno związek z jego niefortunną kandydaturą). Dnia 17 z. m. zawiózł Knetter meble do kamienicy księdza kandydata. Ksiądz, zgorszony hałasem, wezwał Knettera do swego mieszkania i zaczął go targać za brodę i rzucać o ścianę, zasypując przezwiskami.

Na rozprawie uwolnił sędzia ks. Żygulińskiego od przekroczenia z § 496, ponieważ inkryminowany czyn, stwierdzony świadkami, nie był popełniony publicznie wobec więcej ludzi. Kosztów jednak nie przyznano księdzu, ponieważ skarga Knettera była uzasadnioną.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 1 listopada 1775. Trzęsienie ziemi w Lizbonie. — 1814. Zebranie się kongresu wiedeńskiego. — 1892. Koniec strejku w Carmeaux. — 1894. Śmierć cara Aleksandra III.

Teatr miejski w Krakowie.
We czwartek: „Odrodzenie“.
W piątek: „Młynarz i jego córka“, dramat ludowy Ed. Raupacha.
W sobotę: „Sprawa“, sztuka w 5-ciu aktach Suchowo-Kobylina przekład J. Popławskiego — (nowość).
W niedzielę: „Sprawa“.

Uniwersytet ludowy. Z dniem 3 listopada rozpocznie Uniwersytet ludowy szereg wykładów popularno-naukowych w sali Nowodworskiej b. gimnazyum św. Anny (ul. św. Anny 12). Program wykładów na listopad jest następujący:

1) Wstęp do ekonomii społecznej. Wykładająca dr. Zofia Daszyńska-Golińska, 3, 9, 10, 16, 17, 22, 23, 24, 27 i 30 listopada.

2) Z dalekich stron (Ameryka) z przedstawieniem obrazów świetlnych. Wykł. dr. Wł. M. Kozłowski, 4 listopada.

3) Chiny z przedstawieniem obrazów świetlnych. Wykład. dr. Stanisław Zakrzewski, 5, 6 i 7 listopada.

4) Epoka rozbiorów Polski. Wykład. dr. Stanisław Zakrzewski, 12, 13, 14, 15, 19, 20 i 21 listopada.

5) Literatura powszechna. Wykład. dr. Wł. M. Kozłowski, 26, 28 i 29 listopada.

Szczegóły co do warunków uczęszczania na wykłady podadzą afisze. Pierwszy wykład dra Daszyńskiej-Golińskiej odbędzie się w sobotę 3 listopada o godz. 7 wieczór.

Staraniem uniwersytetu ludowego odbył się w Stanisławowie drugi wykład p. Libańskiego na temat: „Nowoczesna technika“. Na wykład przybyło blisko 400 słuchaczy. Prelegent przedstawiał zdobycze ducha ludzkiego na polu zastosowania maszyn i pary, posługując się obrazami świetlnymi rzucanymi na ekran. Po wykładzie, na ogólne żądanie, odbyły się produkcye fonografu, które się bardzo podobały. Zebrani frenetycznie oklaskiwali szczególnie „Marsyliankę“.

Ostrzeżenie! W powiecie podgórskim i krakowskim kręci się od pewnego czasu nieznane nikomu indywiduum, pod nazwiskiem Szkaradek false Krotoski i ogłasza swą kandydaturę w V kuryi. Indywiduum to, polując na nieświadomość ludzką, podszywa się pod program socyalno-demokratyczny i przy-

znaje się do jego żądań, usiłując w ten sposób zyskać dla siebie przychylne usposobienie wśród wyborców. Ponieważ indywiduum to jest kreaturą jezuicko-stańczykowską, wysuniętą przez tak zwanych „przyjaźniaków“ w celu rozbicia jedności ludowej, przeto ostrzegamy wszystkich wyborców przed tym pankiem, grasującym po wsiach pod cudzą firmą!

Kandydackie sztuczki. Wybory w Galicyi są prawdziwą areną cyrkową, na której podpisują się knuciarze wyborców, polityczne błazny, komedyanci i karyerowicze najrozmaitszej sorty. Te występy kandydackie urządza się oczywiście z odpowiednią reklamą i w stosownych kostyumach. I tak np. stojałowszczyk Smołczyński, który chodzi zwykle w ciemnym żupanie, przyodziewa się w ubiór chłopski, skoro tylko wyjeżdża na wieś. Krotoski recte Szkaradek głosi, że „papież kazał mu kandydować“. Staszczyk przechwala się, że ma pod swą komendą dużo wojska (z drutami!), którem będzie bronił chłopów. Ks. Żyguliński (w tarnowskiem) wynajął sobie chłopa Wcisię, i obwozi go „na pokaz“ po wsiach. Skołyszewski głosi, że widział Litwę, więc powinien być posłem, jeżeli go zaś nie wybiorą to grozi, że wróci na Litwę. Danielak jako reklamę dla swej kandydatury wysuwa „gnojówkę“. Wilk z Sieniawy każe się wybierać posłem dlatego, że był w „Drinalaja i Honkonlulu“ (autentyczne!) Tylko biedny Weingrün nie może się pochwalić ani poparciem ojca sw., ani Litwą ani nawet gnojówką. Wziął sobie tedy do pomocy jakiegoś dziada kościelnego, który przebrany w chłopską sukmanę chodzi od wsi do wsi, prosząc pokornie o głos dla swego kandydata. Jako reklamę zaś dla swej kandydatury podnosi Weingrün z szczególnym naciskiem „nienaruszalność“ związków małżeńskich, i „wierność“, która dla niego specyalnie stanowić ma najbardziej bolesną chorobę społeczną. Ta mieniąca się różnemi barwami i mianami hołota, obsiadła kraj jak szarańcza, żerując zaciekle na nieświadomości ludzkiej

Kogo p. Breiter chce zastępować? P. Ernest Breiter wydał do kolonistów niemieckich odezwę, zaczynającą się od słów:

„Deutsche Mitbürger! Seitdem Oesterreich zum constitutionellen Staate umgestaltet und die Völker Oesterreichs zum Mitarbeiten an der Gesetzgebung berufen wurden, haben deutsche Colonisten in Galizien keinen Vertreter, der ihre Interessen, ihre Existenzberechtigung und ihre politischen Rechte vertheidigt, gefunden“.

Pan Breiter chce więc być reprezentantem kolonistów niemieckich.

Z teatru komunikują nam: Po parotygodniowym pobycie za granicą powrócił do Krakowa dyrektor Kotarbiński, zawiązawszy w Paryżu bezpośrednie stosunki z Towarzystwem autorów dramatycznych, celem otrzymywania nowości francuskich z pierwszej ręki.

Odbywają się próby z 5-aktowej sztuki Suchowo Kobylina „Sprawa“ (Dieło), omawiającej sprawę łapownictwa w Rosyi. Sztukę tę długo wstrzymywała cenzura miejscowa, obecnie jednak jest ona jednem z najwybitniejszych dzieł repertuarowych w pierwszorzędnych teatrach rosyjskich. Przekładu dokonał J. N. Popławski, artysta naszej sceny.

Doliński prostuje. Odnośnie do umieszczonego w nr. 162 czasopisma „Naprzód“ z dnia 12 września 1900 artykułu z napisem „Doraźna sprawiedliwość“, wzywam szanowną redakcyę po myśli § 19 ustawy prasowej wskutek żądania c. i k. komendy 10 korpusu w Przemyślu z dnia 26 września 1900 M. A. N. 6740 o umieszczenie w tamtejszem piśmie nadesłanego przez komendę sprostowania. Nie jest prawdą, jakoby c. i k. porucznik 58 pułku piechoty Halmschläger niezadowolony z wójta Balic, od którego zażądał podwód, samowolnie zamknął go w aresztach wojskowych, prawdą jest natomiast, że wobec tego, iż wójt nie dostarczył zażądanych podwód dla wojska, o których ilości poprzedniego dnia został zawiadomiony, i nie starał się tem zająć, c. i k. porucznik Franciszek Halmschläger polecił wójtowi tak długo na warcie stacyjnej, t. j. na miejscu przeznaczonem do zebrania się podwód pozostać, dokąd podwody nie przyjadą, następnie c. i k. porucznikowi Halmschlägerowi w towarzystwie drugiego oficera i wójta udało się około godziny 11 w nocy zebrać podwody, poczem zaraz wójtowi zezwolono odejść. Nie jest zatem prawdą, aby wójta przyaresztowano, gdyż siedział on na stołku przed budynkiem, w którym była umieszczona warta. Przemyśl, dnia 26 września 1900. Kraków, dnia 29 września 1900. C. k. radca sądu kraj. wyż. i prokurator państwa *Doliński*

Jak rządzą groszem kolejarzy klerykalni i dyrekcyjni posiepacze? Z Przemyśla donoszą nam: Prezes katolickiego stow. kolejarzy, nazwanego „Bractwem kolejowem“ false „Nagła śmierć“, p. Fiałkowski, oświadczył publicznie, że kasyer „Bractwa“ Kacanik, dobrze już nam znane indywiduum, ukradł z kasy stowarzyszenia 150 złr., a wydział to zatuszował! Gospodarką w „Bractwie“ tak zohydzili się macherzy klerykalni, że ani jeden członek nie odwiedza lokalu „Bractwa“ i nikt wkładek nie płaci.

Reforma seminaryuów nauczycielskich. Od kilku dni obraduje we Lwowie ankieta, zastanawiająca się nad wprowadzeniem zmian w seminaryach nauczycielskich. Obradom przewodniczy Stanisław hr. Badeni, biorą w nich udział biskup Puzyna, ksiądz Bilczewski, dr. Wereszczyński i całe mnóstwo najrozmaitszych panów; nauczycieli jest najmniej — boć przecie tu chodzi o ich skórę. Ankieta oświadczyła się za zmianą seminaryów nauczycielskich w tym kierunku, żeby przeprowadzić podział na dwa typy: na seminarya przygotowujące nauczycieli dla szkół miejskich i oddzielne dla nauczycieli wiejskich. Reforma taka nie pociągnęłaby za sobą obniżenia poziomu wykształcenia w seminaryach, przygotowujących przyszłych nauczycieli wioskowych, ale tylko wprowadziłaby w jednych — szersze i praktyczne wykształcenie gospodarskie, w drugich zaś — wykształcenie w językach.

Księża starali się przy tej sposobności upiec swoją pieczeń Biskup Puzyna żądał, żeby, zamiast dwóch godzin wykładu religii tygodniowo, wprowadzić trzy. W tej kwestyi nie przyjęto żadnej uchwały, natomiast wyrażono życzenie, aby w internatach przy seminaryach dozór był powierzony katechetom. Księża, popierając te wnioski, wskazywali na niski poziom moralny nauczycieli ludowych i twierdzili, że jedynymi środkami, mogącymi zaradzić złemu, będą właśnie owe proponowane przez nich powiększenie godzin wykładów religii i dozór katechetów.

„Jeden z kasy chorych“. Ostatni numer „Monitora“ przyniósł artykuł z Przemyśla, zatytułowany „Jeden z kasy chorych“, w którym zarzuca się p. dr. Franciszkowi Michalikowi szereg czynów niehonorowych i w wysokim stopniu poniżających dra Michalika i jako człowieka i jako lekarza. My nie będziemy bronili dra Michalika, pozostawiamy jemu samemu obronę, jaką uzna za stosowną, możemy tylko ze spokojnem sumieniem oświadczyć, że wielu, bardzo wielu robotników i mieszczan, zarówno żydów, jak katolików, bez względu na swe przekonania polityczne, otacza dra Michalika czcią i szacunkiem, a wielu, bardzo wielu biedaków zawdzięcza drowi Michalikowi za bezpłatne leczenie i opiekę swe zdrowie i życie. Ale nie o obronę dra Michalika nam idzie. Rozchodzi się nam o tytuł, jaki nadano artykułowi. P. Ernest Breiter wie dobrze, że kasa chorych w Przemyślu jest w rękach socyalistów, a wie i o tem także, bo dzienniki pisały o tem nieraz, że wszystkie władze wyraziły uznanie socyalistycznemu zarządowi kasy chorych w Przemyślu i uznały gospodarkę w kasie za wzorową i sumienną Takie samo świadectwo wystawili kasie chorych sami robotnicy, którzy przy wyborach, mimo szalonej agitacyi partyi antysemickiej, jednogłośnie oddali swe głosy na listę socyalistyczną, kiedy przeciwnicy nie uzyskali ani jednego głosu. Kontrkandydatem Breitera we Lwowie jest tow. Hudec urzędnik kasy chorych, za pomocą więc tego tytułu: „Jeden z kasy chorych“, chciał Breiter zohydzić wszystkich pracujących w kasach chorych. Ten system walki jest nikczemny.

W stanisławowskim sądzie powiatowym nie istnieje spoczynek niedzielny, wbrew wyraźnemu przepisowi § 43 instr. służbowej, który wyraźnie opiewa, że w niedzielę spoczywa służba sądowa. Wprawdzie w każdej prawie kancelaryi wisi przybita na ścianie odnośna instrukcya, jednak wykonanie jej nie ma u nas miejsca, a personal urzędniczy i kancelaryjny musi całe przedpołudnie w niedzielę harować. Zwracamy uwagę p. prezydenta na krzywdę, jaka w ten sposób wyrządza się ciężko pracującej służbie sądowej i żądamy zastosowania się do § 43 instr. służb. Do innych anomalij w sądzie stanisławowskim jeszcze powrócimy.

Za obrazę majestatu skazano w roku bieżącym w Niemczech do 1 października **aż 466 osób**, w liczbie tej 10 małoletnich i jednego — głuchoniemego w Dyseldorfie. Niemal więc codziennie 2 procesy o obrazę majestatu. Dzienniki niemieckie wielce to zatrważa, a wolnomyślne i socyalistyczne radzą postarać się w parlamencie o usunięcie odnośnego paragrafu, na mocy którego wytacza się procesy o obrazę majestatu. Jak wiadomo stawiano już raz tak wniosek, ale upadł.

Ruch pocztowy. Do Krakowa w ciągu miesiąca września nadeszło listów i przesyłek 27.684, nadano w Krakowie 42.181. Wpłacono do Kas pocztowych na przekazy i jako wkładki do Kasy oszczędności 4,291.696 K 43 h., wypłacono razem sumę 1,805.240 K 07 h. Nadano 11.167, telegramów za opłatą 14.231 K, nadeszło telegramów 11.292. Dochód z telefonów wynosił 3.136 K.

Śmiertelny strzał w teatrze. Podczas przedstawienia w teatrze w Saragossie grał rolę bandyty Miguel Lasantas i strzelił do swego brata Leopolda, jak tego wymagała rola. Pistolet był przypadkowo nabity, a rany nim zadane były tak ciężkie, że Leopold w kilka chwil wyzionął ducha.

Pierwszą nauczycielką gimnazyalną w Austryi będzie panna Cecylia Wendt, która onegdaj zdała we Wiedniu przed komisyą egzaminacyjną dla nauczycieli szkół średnich egzamin. Panna Wendt, która ma już dyplom doktora filozofii, składała egzamin z matematyki, fizyki i języka niemieckiego, a posadę otrzyma w gimnazyum żeńskiem w Wiedniu.

Szał szowinistyczny stał się niedawno powodem bójki na wystawie paryskiej. Jakieś Angielki, zwiedzające pawilon transwalski, opluły biust Krügera, ustawiony w jednej ze sal. Oburzona tem publiczność rzuciła się na nie i poturbowała dotkliwie. Policya z trudem wyrwała je z rąk doraźnych karcicieli.

Czy maszynistom wolno strejkować? W dniach od 18 do 23 bm. przed sądem w Brüx stawało dwudziestu czterech maszynistów i palaczy z kopalni Brucher. Oskarżeni byli o popełnienie przestępstwa gwałtu publicznego przez porzucenie roboty bez 14-dniowego wypowiedzenia. Podsądni tłómaczyli się, iż przystąpili do ogólnego strejku górników, zawiadomiwszy o tem uprzednio zawiadowcę kopalni; zawiadowca odpowiedział im wówczas na to zawiadomienie, że każe wyciągnąć konie z kopalni, szyb zakryć pomostem, pomost zasypać, a wówczas maszyniści mogą iść gdzie chcą. Maszyniści, wyciągnąwszy konie i zostawiwszy maszyny w zupełnym porządku, opuścili kopalnię. Po przesłuchaniu świadków sąd wszystkich oskarżonych uwolnił, opierając swój wyrok na prawie o wolności stowarzyszania się.

Czy fonograf zastąpić może zwykły testament? Takie pytanie, jak donosi „Wołyń“, niedługo rozstrzyganem będzie przez sąd.

Przed paru miesiącami przybył do Moskwy obywatel ziemski G. z gub. smoleńskiej po zakupy. Przy tej okazyi dla rozrywki nabył od firmy Ryszard Jacob fonograf z reprodukcyami różnych melodyj, oraz z kilkoma nieużywanymi zupełnie wałkami. Przy powrocie do domu G. ciężko się przeziębił i po krótkiej chorobie zmarł. Testamentu nie znaleziono. Przy przerzucaniu jednak rzeczy zmarłego, wpadło w ręce krewnych opieczętowane pudełko. Otworzono je przy świadkach i znaleziono wałek fonograficzny, owinięty w watę. Po odpowiedniem ustawieniu go w aparacie, usłyszeli zebrani wyraźnie głos nieboszczyka, który w formie zwykle przyjętej w testamentach, rozporządzał swoim majątkiem, rozdzielając go w różnych częściach pomiędzy rodzinę. Zachodzi teraz pytanie, czy sąd uzna podobny testament za prawomocny i czy uwzględni wolę zmarłego, wypowiedzianą w sposób tak niezwykły!

Pan Franciszek Ptak, karczmarz z Bieńczyc, cofnął swoją kandydaturę z V kuryi okręgu krakowskiego. „Piastowa postać“ wróciła do swych zwykłych zajęć i zrobiła dobrze, bo publiczne roztrząsanie jego niepiastowych czynów nie wyszłoby mu na zdrowie.

Z teatru. Na przedstawienie popularne przeznaczoną została komedya „Spirytyści“.

We wtorek i czwartek „Odrodzenie“. Na piątek, jako dzień zaduszny, wybrała dyrekcya sztukę okolicznościową, która do tej chwili w Burgteatrze utrzymuje się stale na repertoarze, grana przez pierwsze siły (Lewiński, Sonenthal i t. d.). U nas po raz pierwszy odegra główną rolę p. Knake-Zawadzki, córkę jego p. Siemaszkowa. Najbliższą nowością będzie komedya Suchowa Kobylina p. tyt „Sprawa“. Główne role odegrają pp. Popławski, Zawadzki, Sobiesław, Przybyłowicz, Zelwerowicz, Wojnowska, Ordon itd.

Na walnem zgromadzeniu Towarzystwa bratniej pomocy uczniów akademii sztuk pięknych dnia 27 października br. obrano prezesem p. Fryderyka Pautscha, wiceprezesem p. Aleksandra Manna, sekretarzem p. Piotra Krasnodębskiego, zastępcą sekretarza p. Zygmunta Wierciaka, skarbnikiem Władysława Kaszyńskiego.

Zmiany w dyrekcyach kolejowych. „Słowo polskie“ prostuje swoją wiadomość o zniesieniu dyrekcyi kolejowej w Stanisławowie i powiada, że na podstawie informacyj stanisławowskiego korespondenta, sprawa ta przedstawia się w odmiennem świetle. Zgodnie z istniejącym stanem rzeczy ma być utworzona nowa dyrekcya kolejowa w Przemyślu, a to ze względów wojskowych. Nieprawdziwą natomiast jest wiadomość o zniesieniu dyrekcyi w Stanisławowie i utworzeniu jej w Czerniowcach. Utworzenie dyrekcyi kolejowej w Przemyślu przyjdzie do skutku siłami dyrekcyi kolejowej w Krakowie i Lwowie, których zakres działania znacznie się umniejszy. Co do dyrekcyi stanisławowskiej, to i ta odda niewątpliwie pewien procent swego personalu nowo powstającej dyrekcyi, w części zaś Czerniowcom, gdyż zakres działalności tamtejszej ekspozytury znacznie ma być rozszerzony.

Ruch wyborczy.

Laskowski redivivus. Coraz bardziej wychodzi na jaw, że ogromną część wyborców włościańskich pozbawił starosta Laskowski prawa wyborczego. Wczoraj wysłali tow. Englisch, Kurowski i Daszyński następujący telegram do ministra Körbera:

„Tysiące wyborców w gminach starostwa krakowskiego nie zostało wciągniętych do listy, ponieważ wójtowie wciągnęli tylko tych, którzy opłacają podatki, a innych poprostu odrzucili pod pozorem, że nie mają prawa. Każdego reklamującego odesłano z niczem w grubijański sposób. Namiestnik i starosta nie chcą przedłużyć terminów do reklamacyi, podając za powód brak kompetencyi. Upraszamy Ekscelencyę jeszcze raz o przedłużenie terminu reklamacyi, ponieważ do 13 grudnia jest jeszcze dość czasu.

Englisch, Kurowski, Daszyński.

Podgórze. We wtorek dnia 30 bm. o godz. 7 wiecz. odbyło się w lokalu „Siły“ zgromadzenie przedwyborcze robotników z kamieniołomów, pod przewodnictwem tow. Surmana, na którem po przemówieniach tow. Głowackiego, Kaczanowskiego i Rosenraucha uchwalono jednogłośnie energicznie popierać kandydaturę tow. Daszyńskiego.

Telegraf i telefon.

Ruch wyborczy.

Przemyśl, 31 października. Wczoraj odbyło się tu w sali ratuszowej zebranie wyborców miejskiej kuryi pod przewodnictwem dra Tarnawskiego. Po trzygodzinnej dyskusyi uchwalono następującą rezolucyę: „Wyborcy III kuryi miasta Przemyśla potępiają politykę Koła polskiego, i nie uznają komitetu centralnego, bo jest samozwańczym i nielojalnym. Wyborcy III kuryi miasta Przemyśla głosować będą tylko na takiego kandydata, który się zobowiąże uroczyście nie wstępować do Koła polskiego“. Wreszcie wybrano komitet przedwyborczy, złożony z 60 osób.

Z za kulis „Ruchu katolickiego“.

Lwów, 31 października. „Ruch katolicki“ miał za redaktora niejakiego Z., który był tak pobożnym człowiekiem, że chodził co tydzień do spowiedzi, ale o redagowaniu pisma nie miał pojęcia. Jezuici chcieli go już oddawna oddalić i przed kilku dniami ułożyli się z nim, że jeżeli się zrzeknie redaktorstwa otrzyma 2000 złr. odczepnego. Kiedy już kontrakt podpisano, oświadczył Z., że ma jeszcze różne ciekawe listy, za które musi dostać 10 tysięcy złr. Dalsze pertraktacye w toku.

Przeciw lichwiarzom węglowym.

Wiedeń, 31 października. Na zjeździe przemysłowców przyjęto następującą rezolucyę w sprawie drożyzny węgla: Wiec przemysłowców upatruje w postępowaniu właścicieli kopalń, posiadających monopol, ciężkie pokrzywdzenie całego przemysłu. Wiec zwraca się do ministra rolnictwa, aby rozszerzył państwowe kopalnie węgla

w północnych Czechach i sprzedawał węgiel wprost fabrykom i kolejom, bez pośrednictwa handlarzy; aby wypracował projekt, nakładający ostre kary na tych, którzy sztucznie powstrzymują produkcyę węgla. Do ministra kolejowego zwraca się wiec z prośbą o zniżenie taryf kolejowych i powiększenie liczby wagonów.

Wkońcu żąda wiec rozpoczęcia budowy kanału między Dunajem a Odrą.

Rezolucyę tę przyjęto bez zmiany jednogłośnie.

Wiedeń, 31 października. W dalszym ciągu obrad przemawiało wielu uczestników przeciwko podwyższeniu taryf na kolejach austryackich. Wiec żąda cofnięcia taryfy i gwarancyi, że podwyższenie to w przyszłości nie nastąpi.

Następnie obradowano nad sprawą dróg wodnych i uchwalono rezolucye domagające się od rządu wybudowania kanałów wodnych dla okrętów między Dunajem a Łabą, Dunajem a Odrą, tudzież Wiedniem a Tryestem.

Małżeństwo arcyksięcia Ferdynanda.

Budapeszt, 31 października. W Izbie poselskiej rozpoczęła się dyskusya nad inartykulacya przysięgi arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Poseł Kossuth przemawiał bardzo ostro przeciwko inartykulacyi, twierdząc, ża ustawa węgierska nie zna małżeństwa morganatycznego.

Poseł Mecessy dowodził, że statuta domowe nie mogą stać nad konstytucyą. Węgry będą uważać małżonkę arcyks. Eranciszka Ferdynanda za królową, a jej dzieci za następców tronu (Huczne oklaski).

Dalsza debata była bardzo burzliwa opozycya grozi nawet obstrukcyą. Dziś zabierze głos minister Szell.

Proces Hilsnera.

Pisek, 31 października. Dziś w dalszym ciągu przesłuchiwano świadków. Nastąpiła przerwa, podczas której obrońca dr. Audreniczek rozmawiał z Hilsnerem. Zobaczył to dziennikarz Huszek i zawołał: „Nie wolno mówić z Hilsnerem“. Gdy rozprawa się zaczęła, zażądał dr. Audreniczek wydalenia z sali dziennikarza Huszka. Przewodniczący Winter wezwał Huszka do porządku za jego częste wtrącanie się do rozprawy i zagroził mu wydaleniem z sali, gdyby jeszcze raz rozprawie przeszkadzał.

Pisek, 31 października. Świadkowie Spacek i Fiala byli obecnymi przy znalezieniu szarych spodni Hilsnera w t. zw. starej synagodze. Spacek zeznaje, że widział na spodniach dwie czerwone plamy.

Następnie zeznawał żandarm Klenovec z Polnej, który powtórzył swoje dawniejsze zeznania.

Pisek, 31 października. Na dzisiejszej rozprawie opowiada świadek Aufrecht, że Hilsner swego czasu na zapytanie świadka, czy popełnił zbrodnię, spuścił głowę i milczał. Na to zwraca się oskarżony do Aufrechta i obsypuje go obelgami, jak: „łotrze, łajdaku“! Prezydent przywołuje Hilsnera do porządku. Na zapytanie obrońcy, czy świadek jest od urodzenia katolikiem, nie chce Aufrecht dać odpowiedzi. Dopiero gdy prezydent powtórzył to pytanie, odpowiada Aufrecht, że urodził się żydem i że dopiero przed 9 laty przeszedł na wiarę chrześcijańską i jest dobrym katolikiem.

Wybór w miejsce Liebknechta.

Berlin, 31 października. Przy wczorajszem głosowaniu w okręgu miejskim, który dawniej reprezentował nieboszczyk Liebknecht, wybrany został socyalista Ledebour przez 53.896 głosów. Kandydat antysemicki dostał 10.400, kandydat centrum 1116 głosów.

Panama niemiecka.

Kolonia, 31 października. Urzędowa „Kölnische Ztg“ ogłasza następujące oświadczenie sekretarza Buecka: „Oświadczam stanowczo, że sprawa, którą poruszyła „Leipziger Volkszeitung“, miała miejsce w sierpniu 1899 r.; twierdzenia zaś, jakoby coś podobnego zdarzyło się i w r. 1898, są nieprawdziwe“.

Wystawa paryska

Paryż, 31 października. Rada ministrów uchwaliła zamknąć wystawę 12 listopada. Począwszy od 7 listopada będzie wstęp na wystawę bezpłatny. Rządy zagraniczne wyraziły podziękowanie rządowi francuskiemu za przyjęcie wystawców i gości.

Trzęsienie ziemi.

Caracas, (Wenezuela) 31 października. Wiadomości z wnętrza kraju donoszą, że trzęsienie odczuto aż w okolicach Andów. Wstrząśnienia trwają w dalszym ciągu. Miasto Guarenas zostało zupełnie zniszczone przyczem 25 utraciło życie Wśród ludności panuje panika.

Pola, 31 października. Stacya hydrograficzna ogłasza, że dnia 29 bm. o godź. 10 minut 32 i 10 minut 46, zanotował przyrząd do pomiarów trzęsienia ziemi (Seismograf) ruch falisty ziemi pochodzący z dalekiego trzęsienia. Ruch ten trwał kilka minut.

Zmiany w gabinecie angielskim.

Londyn, 31 października. Dzienniki donoszą, że margrabia Salisbury ma zamiar ustąpić ze stanowiska ministra spraw zagranicznych i zachować tylko godność prezydenta ministrów.

Dżuma.

Londyn, 31 października. Na okręcie, który przybył tu z Filipin, zachorowała jedna osoba wśród objawów dżumy. Przeniesiono ją natychmiast do szpitala, poddając okręt ścisłej rewizyi sanitarnej.

Straszna eksplozya.

Nowy Jork, 31 października. Przyczyna strasznej eksplozyi w fabryce Tarranta, przy której podług wczorajszych informacyj miało zginąć 150 ludzi, jest niewiadoma. Właściwie był nie jeden, ale ośm wybuchów, z tego cztery słabsze. Liczba zabitych i rannych nie jest jeszcze dokładnie znana, „Journal“ podaje ją na 180 osób, „Evening Journal“ w ostatnim biuletynie podaje 240 zabitych i pokaleczonych.

Wojna w Chinach.

Londyn, 31 października. „Times“ donosi z Pekinu, że rząd rosyjski potwierdził już otrzymanie noty o angielsko-niemieckim traktacie. Rząd rosyjski powiada, że treść noty bynajmniej nie zmienia obecnego położenia. Co do polityki „drzwi otwartych“, to Rosya zawsze była za tym kierunkiem polityki. Co do nietykalności Chin, Rosya najpierwsza tę zasadę podniosła i przy niej trwa.

Na wezwanie Anglii i Niemiec, aby i inne państwa przystąpiły do układu, odpowiada nota rosyjska, że Rosya nie ma w tej kwestyi nic do powiedzenia.

Londyn, 31 października. Wczorajsze dzienniki donoszą z Pekinu, że Niemcy w Pekinie bardzo ostro postępują wobec Chińczyków, podejrzanych o sympatye dla bokserów. Bardzo często powtarzają się sumaryczne wyroki śmierci. Do wyroku pozostawiają skazanym zaledwie kilka godzin czasu. W jednym dniu ścięto czternastu bokserów.

Tientsin, 31 października. Oddział angielski, który wyruszył z Paotingfu celem zrekognoskowania okolicy, został otoczony przez bokserów. Oddziały włoski i angielski wyruszyły na odsiecz.

Stowarzyszenia i zgromadzenia.

Kraków. Zarząd stow. „Chór robotniczy“ zaprasza członków swoich na generalną próbę, która odbędzie się w piątek 2 listopada br. o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczór, nadmieniając, że kto z członków w dniu tym na próbie obecnym nie będzie, nie może wziąść udziału w koncercie ludowym, który ma się odbyć w niedzielę 4-go listopada b. r.

Stanisławów. W niedzielę, dnia 4 listopada br. odbędzie się o godzinie 3 popołudniu zgromadzenie wyborców w sali teatralnej, zwołane przez stow. „Proletaryat“ z porządkiem dziennym: Jaki ma być program naszego posła?

Towarzysze Włościanie! Wyborcy!

Wykonywując uchwałę konferencyi okręgowej wyborczej w Cieszynie, zwołujemy

III Konferencyę chłopską

z okręgu cieszyńskiego na dzień 4 listopada (niedziela) 1900 do Cieszyna.

Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności parlamentu; 2. Położenie robotników i ich potrzeby; 3. Mianowanie kandydata socyalno-demokratycznego na IV kuryę; 4. Wybór komitetu agitacyjnego chłopskiego.

Komitet okręgowy cieszyński.

Redaktor odpowiedz.: **Adam Bolesław Matejko.**
Wydawca: **Jan Englisch.**

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Kolejarz

Organ galicyjskich kolejarzy

wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

Prenumerata kosztuje:

rocznie K. 6·—, półrocznie K. 3·—, kwartalnie K. 1·50
Pojedynczy numer 30 halerzy.

Adres Redakcyi i Administracyi **Kraków, ul. Bracka 15.**

Wszelkie pisma i przesyłki pieniężne adresować należy:
Szczepan Kurowski, Kraków, ul. Mikołajska 9.

Pojedyncze numery nabywać można: w administracyi, Bracka 15 i w biurach dzienników.
40

Portyera zdolnego

z bardzo dobremi świadectwami poszukuje pierwszorzędny hotel we Lwowie. Oferty przesyłać pod adresem: „PORTYER“ Biuro dzienników Lwów, Pasaż Hausmana. 204 1-5

Poszukuje pracy bardzo zdolny modelista

do odlewania kruszcowych materyałów.
Adres: **Józef Holschuh, Przemyśl,** ul. Trzeciego Maja 41. 198 3-3

Książki po zniżonych cenach.

Daszyńska Dr. Zofia. Zarys ekonomii społecznej str. 368 (cene pierwotna złr. 2·50) złr. 1·—, w ozdobnej oprawie złr. 1·50.
Limanowski B. Historya powstania Narodu Polskiego 1863 i 1864 r. 2 tomy, str. 446 (cena pierwotna złr. 5·—) złr. 1·—.
Limanowski B. Historya ruchu społecznego w drugiej połowie 18 stulecia, str. 438 (cena pierwotna złr. 3·60) 50 ct.
Limanowski B. Historya ruchu społecznego w 19 stuleciu, str. 498 (cena pierw. złr. 3·60) 50 ct.

KSIĘGARNIA POLSKA we Lwowie.
plac Maryacki l. 11 203 2-5

WOLNE POSADY.

Miejskie Biuro pracy we Lwowie, plac Bernardyński l. 15, dostarcza **zupełnie bezpłatnie** służby wszelkiego rodzaju. Biuro **ma do rozdania** miejsca dla:

200 **ludzi do kopalni węgla w Rosyi.**
6 **parobków.**
8 **chłopców do terminu:** 1 do stolarza, 1 do nożownika, 1 do cukierni, 2 do ślusarza, 1 do tokarza, 1 do szewca, 1 do handlu korzennego.
2 **gajowych.**
2 **kucharzy.**
1 **gumiennego.**
1 **blacharza.**
2 **lokajczyków.**
5 **szwaczek do pracowni.**
2 **nauczycielek Francuzek.**
7 **bon Niemek.**
2 **bon Francuzek.**
5 **stałych nauczycielek z muzyką.**
1 **nauczycielki do Norymbergii.**
1 **nauczycielki śpiewu i muzyki.**
Kilkadziesiąt sług i kucharek, któreby także froterowały posadzki.

Poszukują posady: **kucharze, murarze, cieśle, stolarze, pisarze kancelaryjni i ekonomiczni, nauczycielki Polki, kucharki, niańki, do zarządu domu, kasyerki sklepowe, szwaczki prywatne na wyjazd, prasowaczki, masażystki, panny służące, k'ucznice, gospodynie, kucharki, mamki, maszyniści, leśniczowie, ekonomi.**

Zgłaszać się należy w Biurze między godz. 8 rano a ½3 popołudniu. — Z prowincyi przyjmuje się **zgłoszenia listownie.** 130. 47—?

„WOLA“

organ rusko-ukraińskiej socyalnej demokracyi

wychodzi we Lwowie
1 i 15 każdego miesiąca.

Prenumerata roczna 3 korony, półrocznie 1 kor. 50 hal. — Kto chce mieć kompletny rocznik, raczy nadesłać całoroczną prenumeratę.
108 Adres redakcyi i administracyi: 2—?
Lwów, ulica Lindego l. 8 (parter).

Gazeta chłopska

PRAWO LUDU

Organ partyi socyalno-demokratycznej wychodzi w pierwszą i trzecią niedzielę każdego miesiąca.

Wyszedł już numer 20.

Prenumerata (łącznie z przesyłką pocztową) roczna 2 kor., półroczna 1 kor. (kwartalnej się nie przyjmuje). Numer pojedynczy 12 h

Adres Redakcyi i Administracyi:
Kraków, ul. Bracka 15.

Do nabycia w Księgarni P. P. S.

Wyszło świeżo z druku:

Polska partya socyalistyczna w ostatnich pięciu latach.

161 5—? Stron 48.
Cena 30 hal. (15 ct)

Korespondencyjne Karty ilustrowane „Naprzodu“

Wyszła serya pierwsza:

1. **Pierwsi posłowie socyalno-demokratyczni w austryackim parlamencie** (grupa fotografij z podpisami i podobizną gmachu parlamentu)
2. **„Marsyliianka“** słynny obraz rewolucyjny Gustawa Dore'go.
3. **„Wolność“** (walka na barykadach), słynny obraz rewolucyjny Delacroix.
4. **Codzienny „Naprzód“** (fotografia pierwszej strony majowego numeru codziennego „Naprzodu“ z ryciną Waltera Crane i artykułem „Święto pracy“).
5. **Portret Wilhelma Liebknechta.**

Cena pojedynczej kartki 6 hal. Cena 50 kart K. 2·50, 100 kart K. 4·—.

Do nabycia w Administracyi „Naprzodu“

Kraków, Bracka 15.

Zawiadomienie.

Z dniem 1-go listopada b. r.
10—11 przeniesioną zostaje 169

Restauracya Zehnguta

do hotelu **BRISTOL**
Lwów, ul. Karola Ludwika 21.

„RÓWNOŚĆ“

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

wychodzi w każdy piątek. 165 7—?

Kosztuje z przesyłką pocztową: Kwartalnie K. 1·20; półrocznie K. 2·40; rocznie K. 4·80. Numer pojedynczy 8 hal.

Dla organizacyj, biorących większą ilość egzemplarzy 25% opustu.

Adres: **Redakcya „RÓWNOŚCI“, Bielsko, plac na Blichu 2.**

Z Drukarni Narodowej w Krakowie (Wiślna 9. — Telefon Nr. 404).